

## JANINA MATYSIAK

ur. 1928; Dębina



Miejsce i czas wydarzeń	Dębina, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, rodzina, bandy rabunkowe, życie codzienne w czasie okupacji, żołnierze niemieccy, zwierzęta gospodarskie

### „I takśmy przeżyli tę wojnę”

A siostra, będzie dziewiętnaście [lat] we wrześniu, ostatniego września, jak umarła. Dziewiętnaście lat będzie. Ona koso kosiła tak, jak chłopisko. To była kobić. Wypracowane śmy byli wszystkie. A tu mieliśmy wieprzka, i bandyty przyszły do nas za wieprzkiem, bo chodziły. I partyzanty jeździły. To partyzant przyszed, to wołał chleba, czy coś. A bandyt, to kraść. No i mieliśmy konia i sanie. To było przed Bożym Narodzeniem. A jak śmy tu przyśli, to tako kuchnie polowo nam te żołnierze zrobili. I mamusia gotowała na ty kuchni, bo tutaj murów nie było. No i tam się później te drzwi spaliły, to się już przewróciły. Tyko takie do czasu dzwi były zbite do chałupy. To było przed Bożym Narodzeniem, a stolarz robił te drzwi w chałupie, bo to zima była. To było w Adwencie, mamusia gotowała. No i te bandyty przyszły, już sanie wypchnęli ze stodoły, i aby do obory. A w oborze wujek z dziadziem zrobiły takie zaloty, że nie można było... Bo to do obory odchodziły drzwi, nie na dwór, tylko do obory. I to ni mogły bandyty, bo tak, to były dzwi zerwały. A tak ni mogły zerwać. I poszły do sąsiada, konia przyprowadzić. Bo wołały, żeby otworzyć do obory. My mówimy, że nie. Jak ony poszły do Kani po kobyłę, i do odbory się dostać, a siostra, ta młodsza ode mnie, mówi tak: „Panowie, mamusia kluc zabrała i uciekła” A mamusia, wziena sikiere i stała przy drzwiach. Mówi tak: „Dzieci, jak bedzieta wiedzieli kto to robi” Jak siostra powiedziała: „Panowie, mamusia kluc zabrała i uciekła” A on mówi: „To kurwa, narobi szumu i krzyku” Jak buchnął kolbo w okno, tak wszystko szkło z łokien poleciało na nasze łóżko. Zaczęliśmy krzyczeć. A on zaraz krzyknął. A mamusia w sieni z siekiero stała. Już do drzwi się nie dobijały. I zabrały kobyłę, zaprowadziły do Kani. I poszły. I mamusia zameldowała do Niemców, że bandyty były. To było w czwartek, cy w piątek? W sobote jemy śniadanie. Mamusia kartofelki całe zrobiła, cebulke przysmażyła, i całe ziemniaki. I kapuśniak taki z grzybami był. Przy stołku na dwie miskach, i ziemniaki na jednej. A ten stolarz jadł sobie, łosobno jadł. Zaszczekał

pies, i siostra wyszła do kuchni. Mówi: „Mamo, Niemce jado” Ale przy ty misce siedzimy wszystkie, w sześć. Już przyszły szwaby do chałupy. Pyta się: „Matka, wszystkie Twoje dzieci?” Bo mamusia czarna była, a trzy z nas białe. Hela z Zosio czarne oczy miały, a my do tatusia, z siwymi ocy. Pyta się szwab: „Matka, wszystkie Twoje dzieci?” - „Wszystkie” No i zawołali mamusie do obory. Mamusia poszła. No i koże mamusi na górę, do stodoły, czy tam Żydów ni ma. I mamusia wszędzie poszła. A tego chłopca nawet się nie spytały kto to jest. No i przyszły, że zabierają kabana i barany. Zaczęliśmy płakać. Coś tam poszwargotały, i powiedziały, że kabana zabierają, a barany zostawiają. To było sześcioro tych łowców. To później nam sąsiad żon łowca, a mamusia rubiła gryczano kasze z sosem, bigosom robiła z baraniną. I tymi dwoma łowcami przez zimy przeżyli. A czworo tych łowców zostało. Później, jak ruski przyszedł, chciał te łowców zabić. Bo łowca lotał, a baran był za rogi uwiązany. Mamusia mu kożę, żeby łon tego, a łon mówi: „Nie. Bo łon ma rogi” No i mamusia barana ciągnęła bez bramek, a łowca, bryk, bryk, bryk, poszła. I zostawił te łowców. I tak śmy przeżyli te wojny. A później kartofle my wykopały.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-09-15, Kolonia Wola Studzieńska
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Małgorzata Maciejewska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"